

Groźne efekty uboczne blokowania stron przez KNF

20 września 2017

Komisja Nadzoru Finansowego chce blokować strony internetowe podmiotów zamieszczonych na liście ostrzeżeń publicznych. Liczne wady tego pomysłu wypunktowaliśmy w przesłanej do Ministerstwa Finansów opinii. Martwi nas, czy klienci firm, których strony zostaną zablokowane, uzyskają dostęp do swoich pieniędzy.

Zgodnie z projektem ustawy, KNF – bez nadzoru sądu – będzie decydować o tym, które strony internetowe wpisać do tzw. rejestru domen zastrzeżonych. Komisja nie musi nawet składać w tym celu zawiadomienia do prokuratury – wystarczy, że uzna, iż wymaga tego ochrona interesów uczestników rynku. Kto sprawdzi, czy rzeczywiście było to konieczne? Dobrze się domyślacie – nikt.

Jest co najmniej 10 powodów, dla których blokowanie Internetu to zły pomysł. Propozycja blokowania stron firm, które świadczą niezgodne z prawem usługi finansowe, ma swoje liczne wady, które opisaliśmy w tekście z początku sierpnia. Teraz chcemy zwrócić uwagę na – często pomijaną w dyskusji o proponowanych rozwiązaniach – perspektywę drobnego inwestora. Blokada strony internetowej może bowiem spowodować szkodę nie tylko po stronie firmy, ale też jej klientów.

Wyobraźmy sobie taki scenariusz: zainwestowałeś przez Internet pieniądze w funduszu inwestycyjnym. Tymczasem KNF stwierdza, że jej zdaniem działalność funduszu jest niezgodna z prawem i podejmuje decyzję o wpisaniu go na listę ostrzeżeń publicznych. Ponieważ fundusz świadczy swoje usługi przez Internet, jego strona ląduje w rejestrze domen zastrzeżonych, a Twój operator internetowy – zgodnie z wymogami ustawy – jeszcze tego samego dnia blokuje do niej dostęp. Kilka dni

później – akurat gdy pilnie potrzebujesz pieniędzy – wchodzisz na stronę internetową funduszu, aby zalogować się na swoim koncie i wycofać się z inwestycji. Przeglądarka przekierowuje Cię jednak na stronę Ministerstwa Finansów, gdzie Twoim oczom ukazuje się komunikat: „Uwaga! Strona internetowa, z którą podjęto próbę połączenia, została wpisana do rejestru domen zastrzeżonych”. Co wtedy? Pewnie w jakiś sposób zdobędziesz dane adresowe firmy i ostatecznie odzyskasz swoje pieniądze, ale zajmie to dużo czasu. Ten czas może spowodować po Twojej stronie realne straty, np. związane z utratą płynności finansowej.

Utrudniona rezygnacja z usług wpisanej na listę firmy to jednak nie jedyny problem. Co stanie się w sytuacji, gdy strona internetowa zostanie zablokowana omyłkowo, a prokuratura i sąd dojdą do wniosku, że podmiot zamieszczony na liście ostrzeżeń działa zgodnie z prawem? Firma będzie mogła złożyć wniosek o usunięcie z listy ostrzeżeń, ale co z ewentualnymi odszkodowaniami za straty poniesione przez samych klientów? O tym projekt nie mówi.

Scenariusz błędnego wpisu na listę ostrzeżeń nie jest wyssany z palca. Jak wynika ze sprawozdania z działalności Komisji Nadzoru Finansowego w 2016 r., w ubiegłym roku na 50 wszczętych na skutek zawiadomienia KNF przez prokuraturę postępowań przygotowawczych do końca grudnia ostatecznie umorzono 5. Na dzień publikacji cytowanego sprawozdania prokuratura nie podjęła decyzji o skierowaniu do sądu aktów oskarżenia w stosunku do pozostałych zawiadomień, więc ta liczba może jeszcze wzrosnąć. Już teraz można jednak stwierdzić, że przynajmniej jedno na dziesięć zawiadomień KNF jest nieuzasadnione. Bezpodstawne wpisanie danego podmiotu na listę ostrzeżeń publicznych nie jest zatem nierealistycznym przypadkiem.

Choćby dlatego uważamy, że blokowanie stron internetowych to groźny pomysł o daleko idących konsekwencjach. Gorąco liczymy na to, że Ministerstwo wycofa się ze swoich propozycji.

Autorstwo: Karolina Iwańska

Źródło: [Panoptykon.org](https://panoptykon.org)